Numer 76. **Lwów dnia 25 Czerwca — Sobota.** **Rok 1870.**

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu.
Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.
W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 24. czerwca.

Mimo, że z organem Towarzystwa demokratycznego stoimy na dwóch krańcowych stanowiskach przyznać musimy, że ma on ujmującą otwartość i śmiałość. Kiedy kwestya wyborów to ogłasza on odezwy do demokratycznych wyborców podaje szerokie programy i takowych szersze jeszcze parafrazy. Niezawaha się on przed niczem ani przed wielkością stawianych żądań, ani przed brakiem związku między niemi. Nic to nie szkodzi wydziałowi towarzystwa demokratycznego, który stanowi zarazem biuro dla lwowskich federalistów domagać się równocześnie federacyjnego ustroju dla całej Austryi a obok tego postawić zasadniczo federacyi przeciwne żądanie wyłącznego stanowiska dla Galicyi na wzór węgierskiego, bo już kiedy odrębność i autonomja to taka jaką posiadają Węgry; nic mu nie przeszkadza zapowiadać z góry czeską abstencyą a obok obiecywać reformy ustawodawcze w duchu demokratycznym. Cenimy wielce tę *Dziennika lwowskiego* śmiałość i otwartość, bo nic nie ukrywa jak to mówią w zanadrzu, zawsze wiemy czego chce, a chce zwykle niemożebności nietylko politycznych, ale i logicznych. Liczyć też zawsze może na tych wszystkich, którzy lubią opierać program polityczny na niemożebnościach według słów jednego z demokratycznych uczestników ś. p. zjazdu cytującego zdanie Napoleona I, że aby dojść do możebnych trzeba żądać niemożebnych rzeczy. My tego zdania wielkiego wojownika, który niczego od nikogo nie żądał, tylko wszystko zdobywał i zabierał nieprzypominamy sobie, ale pamiętamy inne słowo cechujące genjusza pewnego siebie: *le difficile est deja fait, l'impossble se fera* — czyby nielepiej organowi demokratycznemu to słowo wypisać za godło programu wyborczego.

Lecz nie chcemy z szanownym naszym kolegą żartować, choć nie nasza wina, że jak jego demokracyi tak i jego federacyi nie możemy brać na seryo — całkiem zaś na seryo uznajemy jego szczerość i upatrujemy w tem jego wyższość nad innemi dziennikami, które niezwykły przyznać się jawnie do tego czego chcą, a zwłaszcza po nieudanym zjeździe w obec wyborów w nader kłopotliwem znajdują się położeniu.

Szczerości dowiódł inny dziennik, z którym nas wiąże powinowactwo ząsad i przekonań i zgodność w wielu zapatrywaniach. *Czas* jasno, śmiało i wybitnie określił swój program wyborczy, do którego nie pozostaje nam, jak tylko przyznać się całkowicie i przyjąć go za nasz. *Czas* walcząc już oddawna przeciwko duchowi frakcyi i wewnętrznych waśni niewykluczając nikogo, oświadcza się przeciwko rezolucyonistom, mamelukom, stronnictwu p. Smolki i koła krakowskiego jako prędstawicielom frakcyi, przemawia za kandydaturą niezawisłych czyli tak zwanych dzikich, to jest tych, którzy się niepoddali rozkładającemu kierunkowi sztucznych frakcyi. Jawnie przyznaje, że popierać będzie t. z. Stańczyków, bo niewidzi w nich stronnictwa politycznego, ale grono ludzi wspólnemi spojone zasadami. Program polityki państwowej zamyka w dwóch punktach: popieranie ministerstwa pojednawczego i ugodnego jakoteż przyjęcie za podstawę żądań i rokowań punktów ugodnych ofiarowanych przez ministerstwo, które nieprzesądzają jak daleko żądania kraju naszego iść mają. Co do programu wewnętrznej, krajowej polityki, do której pragnąłby sprowadzić w sferach ogólnej polityki państwowej krzyżujące się kierunki opinii, wskazuje reformę ustawy gminnej, reformę ustawy wyborczej z oparciem jej na organizacyi gminnej, wykupno propinacyi i ugodę z Rusinami.

Są przeto dwa programy jasne i szczere, wychodzące z dwóch przeciwnych krańców — w obec tego milczą inne dzienniki, niewypowiadając otwarcie czego chcą, do czego dążą i kogo popierają. Lecz omyliłby się ten, ktoby sądził, że łączą się z jednym lub drugim programatem i dla tego swego niestawiają — nie, zajmują się one ustawicznie wojną podjazdową, tak przeciwko myśli ugody z obecnem ministerstwem, jak przeciw zasadom rozwiniętym w *Czasie.* Słowami *rezolucya* i *odrębność Kraj*, *Dziennik polski* i *Gazeta narodowa* jak piłką podrzucają w górę mącąc pojęcia ogółu, w chwili przedwyborczej kiedy by trzeba jak największej ścisłości i wyjaśnienia politycznego stanowiska Kraju.

Co do *Dziennika polskiego* znana jego droga i jego ludzie. Zanadto polityczny, aby módz tak jak *Kraj* twierdzić, że zjazd się powiódł, szuka on sposobów zwichnięcia akcyi ugodnej, dopokąd ta niezapewni sojuszu z liberałami niemieckimi darzącemi nas wszystkiemi dobrodziejstwami w rodzaju ustaw wyznaniowych i t. p. experymentów judaizmu wiedeńskiego. Drogę tę i ludzi na nią wiodących Kraj już dostatecznie poznał i nie będzie się uwodził pozornem umiarkowaniem niebezpieczniejszego nad hałaśliwe programata *Dziennika lwowskiego*, radykalizmu.

Gazeta Narodowa wybrnąć jeszcze nie może z przeszłorocznej tradycyi klubu rezolucyonistów i w jednem kręci się kółku.

Czego chce *Kraj* tego trudno dociec, bo od początku swego istnienia jednej politycznej zasady nie rozwinął i przy niej nie wytrwał — tylko od początku wytężał się, by powiększyć chaos, szerzyć podejrzenia, jątrzyć i poniewierać wszystko zacząwszy od kościoła i jego sług, aż do każdej szanowanej w narodzie osobistości. W tem leży jego system, daremnieby się od niego domagać wskazania drogi politycznej.

My do głównych punktów programu *Czasu*, które podzielamy w zupełności jeden a najważniejszy pono dodajemy wzgląd, który przepomniał organ krakowski podnieść, wzgląd na zasady katolickie. Widzimy, że niespodziewanie w całej Austryi pomimo rozszalałej agitacyi antireligijnej, pocieszający zwrot się objawia. Większość katolicka w niedawno jeszcze zupełnie katolickiej monarchyi dziś przezwana kliką klerykalną dochodzi do pewnej siły, otrząsa się z narzucanych sobie pęt przez żydowskie dziennikarstwo i dźwiga się prawie wszędzie. Nie tylko w Tyrolu, gdzie dzielny lud, wierny dynastyi ożywiony szczerą patryotyczną miłością rodzinnego górskiego kraju, przywiązaniem do jego praw nad wszystko zawsze przekładał wierność i przywiązanie do kościoła — nie tylko w tym Tyrolu, który zawsze wydawał najdzielniejszych i najwymowniejszych rzeczników sprawy kościoła i praw autonomicznych, takich Greuterów i Jägerów, których głosy cechowała wierność do tronu, chęć ratunku państwa, miłość prawdziwej wolności na sprawiedliwości dla wszystkich opartej, nie tylko w Tyrolu katolicy zwyciężą, ale i w innych prowincyach państwa ten sam duch się objawia, i wyrywa się z piersi ludu prostego, który ma już nadto samozwańczej opieki pseudo-liberałów walczących przeciwko temu co jemu najdroższem, przeciwko wierze. W samej dolnej Austryi, tuż obok tego Wiednia stolicy judaizmu i materyalizmu tak zwane klerykały stanowią groźną falangę, a dziennikarstwo centralistyczno-liberalne zaczyna wzywać na gwałt. Czyliżbyśmy już mieli najwięcej przeniknąć tym duchem judaizmu wiedeńskiego, czyliż my synowie Polski katolickiej takeśmy już

AKTA
odnoszące się do Kościołów wschodnich
pod względem ich stosunków ze Stolicą Apostolską
przez Adolfa d'Avril
przełożył
Berlicz Sas.

III.
Papieże i Kościoły wschodnie.
(Ciąg dalszy.)

W 1602 r. Klemens VIII wydał następną ustawę:

„Dozwala się kapłanom Rusinów-unitów, używać w kościołach katolickich łacińskiego obrządku, ołtarzy, naczyń i szat świętych katolickich i odprawiać mszę, w razie potrzeby, z pobudek pobożności, ale pod warunkiem, żeby odprawiali nabożeństwo według obrządku greckiego.

I na odwrót, kapłani obrządku łacińskiego, mogą, w kościołach Rusinów-unitów, używać ich ołtarzy, naczyń i szat świętych, oraz odprawiać mszę, byle według obrządku łacińskiego“.

Przywodząc powyższą okoliczność, autor rosprawy, *De sacris Christianorum ritibus*, wspomina, że Klemens VIII, a poźniej Benedykt XIV, potwierdzili użycie greckiego *antimension*. Niżej będzie mowa o rosporządzeniach Klemesa VIII z okazyi unii rusińskiej. Papież ten ustanowił nawet w Rzymie biskupa greckiego dla wyświęcania i ordynowania, według narodowego obrządku, greków zamieszkałych w łacińskich dyecezyach; a Klemens XII ustanowił drugiego biskupa przeznaczywszy mu rezydencyą w dyecezyi Bisignano, ażeby mieszkający odlegle od Rzymu nie byli zmuszeni jechać do tego miasta, dla przyjęcia świętych sakramentów, według greckiego obrządku[1]).

W brewe 1615 roku, do rusińskich biskupów, Paweł V wyjaśnia, że dopuszczając Rusinów do unii, Stolica Apostolska nie mogła mieć zamiaru nadwerężyć obrzędy i zwyczaje wschodniego Kościoła; a Urban VIII, w ustawach swoich pod datą 7 lutego i 7 lipca 1624 r. zabrania Rusinom-unitom przechodzić na obrządek łaciński.

Ustawa Klemensa IX 2 kwietnia 1669 r. wzbrania takiego rodzaju przejścia.

By zachować pokój między Ormianami unitami królestwa polskiego i dla innych ważnych powodów postanowionem zostało w porozumieniu z kongregacyą propagandy, iż bez specyalnego pozwolenia Stolicy świętej, nie jest dozwolonem, dla jakiejby to nie było przyczyny, laikom i duchownym zakonnym i świeckim przechodzić na obrządek łaciński. W skutek czego, zakazuje się stanowczo wszystkim arcybiskupom, biskupom i przełożonym w seminaryach unickich pozwalać odtąd swym podwładnym na zmianę obrządku. Również zabrania się arcybiskupom, biskupom i innym prałatom łacińskim i ich urzędnikom ośmielać się na przyszłość przyjmować rzeczonych Ormian unitów chcących przejść na obrządek łaciński, nawet za zezwoleniem ich prałatów ormiańskich pod karą unicestwienia aktu.

D. 31 stycznia 1702 za Papieża Klemensa XI kongregacya propagandy wyrokowała następnie:

Na przedstawienie W. O. Karola-Augustyna Fabroni, sekretarza, Święta kongregacya poleciła, by rozkazanem było, jak się też rozkazuje niniejszym dekretem prefektom apostolskich misyj wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, iżby żaden z nich na przyszłość, w żadnej okazyi i pod żadnym pretekstem nie ważył się udzielać katolikom jakiejkolwiek narodowości wschodniej, dyspenzy od postów, modlitw, ceremonii i innych tego rodzaju obowiązków przepisanych przez osobny rytuał tych narodowości i potwierdzonych przez św. Stolicę Apostolską. Prócz tego taż sama święta kongregacya postanowiła, iż nie było i nie jest nigdy pozwolonem katolikom wschodnim opuszczać zwyczaj i obserwacyą ich własnych rytuałów, potwierdzonych, jak to wyżej powiedziano, przez św. Kościoł rzymski. To postanowienie tak odnowione i zatwierdzone dzisiaj, według pole-

[1]) Benedykt XIV, *Allatae sunt* rozd. XV.

odbiegli od jej tradycyi, tak sprzeniewierzamy się całości narodu, który dziś broni w innych dzielnicach wiary znosząc często męczeństwa, że sami jedni w Austryi po za ruchem katolickim zostajemy.

Nie, kraj nasz więcej jest katolicki niż kraje niemieckie, lud nasz w przywiązania do wiary równa się ludowi tyrolskiemu, kto jego mandat przyjmuje na to aby popierać działania w duchu Mülfelda, niech wie, że się sprzeniewierza swoim wyborcom, jak sprzeniewierza zarazem duchowi dziejowemu narodu.

Wstyd nam, wstyd dla całej Polski, że równocześnie z prześladowaniem kościoła pod rządem rosyjskim, równocześnie z ogłaszanemi na cały świat przez Ojca św. modłami za kościoł polski, kiedy temu samemu opiekunowi naszego narodu Piusowi IX liberały wiedeńskie czyniły zniewagę zrywając bezprawnie układ między cesarzem a papieżem zawarty, kiedy wprowadzały ustawy takie, które ustawicznie sumienie katolików wystawiają na walkę, że nie znalazł się nikt z obecnych Polaków w Izbie deputowanych, któryby za wzorem ś. p. Zygmunta Helcla napiętnował ten pseudo-liberalizm i w imię narodu polskiego stanął w obronie praw kościoła. Często nas też spotykały zarzuty, że gdzież tej Polski katolickiej szukać, kiedy na sejmie berlińskim koło polskie oświadczało się za polityką popierania Cavoura przeciwko Stolicy św., a w Reichsracie wiedeńskim większość naszych deputowanych głosuje przeciw konkordatowi, a za ślubami cywilnemi.

Sprowadzając rzecz do obecnego położenia, to jest do wyborów, przedstawia się jasno, że opinia w kraju nie mogąca wchodzić w rozróżnianie substelnych odcieni między rezolucyonistami, mamelukami, federalistami itp., rozdzieli się według dwóch instynktów: zachowawczo-narodowego i anarchiczno-radykalnego. Kto stoi w pierwszym obozie przyznać musi, że nie ma rękojmii silniejszej zasad zachowawczo-narodowych nad charakter religijny, katolicki. Nie chodzi tutaj o jakieś stronnictwo klerykalne, którego w naszym kraju nie ma, ale o branie w rachubę przy wyborach także tej poręki, która leży w zasadach religijnych, w duchu katolickim.

Z tego wychodząc stanowiska podnieść musimy znaczenie okólnika wydanego przez konsystorz łaciński dyecezyi przemyskiej do wyborców.

Polski grosz wdowi dla Ojca św.

na koszta Soboru.

Ofiary dalsze.

Parafianie lisowscy ze składek w cerkwi .	4 złr.	50 ct.
Ks. Aleksander Łukasiewicz gr. kat. administrator parafii Lisowice 1 złr. 25 ct. w srebrze czyli	1 „	50 „
Razem	6 „	— „
Z przeniesienia	3654 „	53 „
Razem	3660 „	53 „

Wiadomości polityczne.

Rzym. Dnia 15. b. m. odbyła się 12. jeneralna kongregacya Ojców Soboru. Arcybiskup z Cincinnati mgr. Jan Chrzciciel Purcell odprawił mszę św. i po odczytaniu modlitw do Ducha św. przez Kardynała prezydującego De Angelis rozpoczęło się głosowanie nad poprawkami proponowanemi w dwoch pierwszych rozdziałach schematu *De Romano Pontifice.* Jeden z członków komisyi *de fide* mgr. Barthélemy d'Avanzo biskup z Calvi i Teano wszedł na trybunę i w sprawozdaniu trwającem przeszło pięć kwadransów wyłożył zdanie komisyi o tych poprawkach. Po tej rozprawie każda rozprawka w szczególności była poddaną pod głosowanie i zdanie komisyi *De Fide* zostało w znacznej większości przyjęte.

Po skończonem głosowaniu Kard. De Angelis oświadczył, iż rozprawa nad czwartym rozdziałem schematu jest otwartą i zawiadomił Zgromadzenie iż liczba zapisanych do głosu w kwestyi tego rozdziału doszła do 74. Wice-sekretarz Soboru odczytał nazwiska mowców. Naprzód przemawiał:

Kardynał Jakób-Marya-Adrion-Cezariusz Mathieu arcybiskup z Besançon, następnie Kard. Józef-Othmar Rauscher arcybiskup wiedeński.

Poczem posiedzenie zostało zamknięte a następne naznaczone na dzień 18. b. m.

Telegram dziennika *Le Monde* donosi iż dyskusya nad trzecim rozdziałem schematu została zamkniętą, lecz jeszcze głosowanie nad tym schematem nie miało miejsca. Głosowanie to nie pierwej będzie mogło się odbyć aż po wysłuchaniu uwag komisyi *De Fide* i po ułożeniu i wydrukowaniu proponowanych przez nią poprawek.

Projekt do ustawy o Sądach pokoju.

(Ciąg dalszy.)

II. Część szczególna.

A. Postępowanie ugodowe.

§. 19. Strony mogą we wszystkich sporach cywilnych o rzeczy, mogące być przedmiotem transakcyi, tudzicż we wszystkich sprawach karnych, które wedle ustawy karzącej nie z urzedu, lecz tylko na żądanie stron prywatnych dochodzone być mogą, udać się przed któregokolwiek sędziego pokoju o zagodzenie sprawy, czy to przed, czy po wytoczeniu sporu. Wszakże przedmiotem ugody w sprawach karnych nie może być kara prawem karzącem zagrożona, lecz jedynie zagładzenie winy i zadośćuczynienie w względzie wynagrodzenia szkody lub utraconych zysków.

§. 20. Sędzia pokoju wezwany do czynności przez obiedwie strony przystępuje bezwłocznie do ich wysłuchania i pogodzenia.

§. 21. Strony stawają osobiście lub przez zastępców pełnomocnictwem do zawarcia układu zagodnego opatrzonych. Zastępcy bezwłasnowolnych winni w wypadkach §. 233 ust. cyw.*) wykazać się upoważnieniem władzy opiekuńczej lub kuratelarnej do zawarcia ugody.

Pisarze pokątni wykluczeni są od zastępstwa stron przed sądami pokoju,

§. 22. Strony mogą zagodzenia sprawy zawisłem uczynić od przysięgi przez jednę z nich na pewne fakta lub okoliczności złożyć się mającej, — w tym razie ułoży sędzia pokoju rotę przysięgi, spisze ugodę przez strony podpisać się mającą i odbierze przysięgę z zachowaniem formalności ustawą o postępowaniu sądowem przepisanych.

§. 33. Ugody w sądzie pokoju zawarte, mają powagę rzeczy ostatecznie osądzonej i są wykonalne według przepisów ustanowionych w dziale „o egzekucyi“ dla wyroków przez sądy pokoju wydanych.

§. 24. Każdy układ zagodny ma być zaraz do sentencyonaryusza zapisany, przez strony, sędziego i pisarza sądu pokoju podpisany.

*) W ogólności nie może opiekun bez sądowego zezwolenia przedsiębrać żadnych ważniejszych czynności, ani też tych, które nie odnoszą się do zwykłego zarządu gospodarczego. Nie może zatem bez pozwolenia sądu samowolnie zrzekać się, lub bezwarunkowo przyjmować spadku, sprzedawać rzeczy jemu do zachowania oddanych, zawierać kontraktów dzierżawy, wypowiadać kapitałów prawne bezpieczeństwo mających, odstępować wierzytelności, zawierać ugod w sporach, rozpoczynać, prowadzić lub zaprzestawać fabryki, handlu lub rzemiosła.

Każdej stronie należy na jej żądanie wydać wypis układu zagodowego.

Wypis taki podpisuje pisarz sądu pokoju.

B. Postępowanie sporne.

Właściwość sądownictwa.

§. 25. Sędzia pokoju rozstrzyga spory o uiszczenie:

a) kwoty do 200 złr. w. a., jeżeli żądanie opiera się na dokumencie publicznym albo sądownie lub notaryalnie legalizowanym.

b) do 50 złr. bez względu na taki dokument; nawet wtenczas, jeżeli powód żąda osobistego świadczenia lub rzeczy ruchomej, a zarazem w miejsce ich zapłacenia kwoty pieniężnej.

Do powyższych kwot nie wlicza się procentów i ubocznych należytości.

§. 26. Podług powyższej zasady i w granicach tych samych sędzia pokoju rozstrzyga w szczególności:

a) skargi o szkody, zrządzone bądź przez ludzi, bądź przez zwierzęta,

b) skargi o zapłatę za robotę robotnikom, należytości majstrom, zasług służącym i o wykonanie zobowiązań wzajemnych między pryncypałami najmującymi a czeladzią, najemnikami, furmanami itd. itd.

§. 27. Spory o procenta, pożyczki, renty i jakiekolwiek inne powtarzające się świadczenia, mogą tylko wtenczas przez sędziego pokoju do osądzenia być przyjętemi (§. 25), jeżeli strona przeciwna nie zaprzecza tytułu prawnego do pobierania.

§. 28. W postępowaniu spornem jest ten sąd pokoju właściwym. w którego okręgu pozwany, lub przynajmniej jeden z pozwanych zamieszkuje, lub w którym przebywa, jeżeli stałego zamieszkania nie ma.

Podróżni w przejeździe i w ogóle wszyscy, którzy w pewnem miejscu chwilowo się zatrzymują, mogą być zaskarżeni przed sąd pokoju tegoż samego miejsca, jeżeli, czy to ze zobowiązania, czy z samej natury rzeczy, czy wreszcie z samego przepisu prawa wypada, że w tem miejscu mają obowiązek uiścić się z długu, lub że w tem miejscu dopuścili się jakiego czynu bezprawnego, z którego obowiązek wynagrodzenia wypływa.

Dla spraw zaś o szkody zrządzone w ogrodach, w polach, łąkach, lasach, stawach itp., właściwym jest sąd pokoju, w którego okręgu szkoda zrządzoną została.

§. 29. Nie należą do kompetencyi sądów pokoju sprawy:

a) przydzielone specyalnym (realnym i kauzalnym) sądom;

a) od części lub reszty pretensyi przenoszących pierwotnie powyższe kwoty (§. 25).

§. 30. Spory o zapłacenie większych nad kwoty w §. 25 wyrażone, jak niemniej spory prowizoryalne i rumacyjne, mogą tylko wtenczas przez sędziego pokoju być przyjęte i rozstrzygane, jeżeli obiedwie strony poddadzą się dobrowolnie jurysdykcyi sędziego pokoju i to swoje oświadczenie w sentencyonaryuszu podpiszą.

Władza dyscyplinarna sędziego pokoju.

§. 31. Sędzia pokoju oprócz szczególnych przypadków niniejszą ustawą objętych, mocen jest orzekać i wykonywać kary:

a) za nieposłuszeństwo przeciw jego poleceniom i nakazom urzędowym;

b) za obraźliwe lub krnąbrne zachowanie się w czasie jego urzędowania.

W obu wypadkach może on skazać winnego na karę pieniężną od 1 do 10 złr. w. a. na fundusz ubogich miejsca siedziby sądu pokoju.

Orzeczenie to należy uwidocznić w protokole audyencyjnym z wymienieniem powodów kary.

W razie pod a) może on w skutek przedstawienia usprawiedliwiającego nałożoną karę odwołać albo zniżyć; w drugim razie kara jest bezwzględnie wykonalną.

---

cenia Ich Eminencyi powinno być zachowywane całkowicie i bez żadnych wykrętów przez wszystkich rzeczonych prefektów i misyonarzy w ogóle i przez każdego w szczególności

W 1724 r. z okazyi soboru agitującego się w Zamościu (w Polsce) w 1720 r. Benedykt XIII potwierdził uroczyście, wszystkie ustawy swoich poprzedników, oraz uchwały soborów dotyczące administracyjnej autonomii Kościoła Rusinów-unitów i wschodnich obrzędów[1]).

Benedykt XIV wysłał Słowianina Karamana, aż do Rosyi, dla nauczenia się liturgicznego języka i ustanowił katedrę onego przy kolegium propagandy.

W bularzu tego Papieża znajdujemy kilka ustaw dotyczących obrzędów Koptów, Melchitów, Maronitów, Rusinów, Greków italskich w ogólności, a pomiędzy tymi ostatnimi, duchowieństwa Kościoła kolegiaty messyńskiej, pod inwokacyą świętej Maryi *de Grafeo* — a nakoniec, o zachowaniu greckiego obrządku w zakonie św. Bazylego.

W 87mej ustawie, tomu Igo tego bularza, czytamy, o obrzędach Melchitów, co następuje:

„Co się tyczy obrzędów i zwyczajów Kościoła Greków-unitów, zaczęliśmy od ogłoszenia ogólnej ustawy, według tenoru której, nie było i nie jest dozwolonem nikomu pod jakimby to nie było pretekstem i jakąby godnością, czy władzą kto nie był obleczony, nawet patryarchalną albo biskupią, wprowadzać nowe zwyczaje, albo cośkolwiek takiego coby mogło nadwerężyć *(imminuat)* zupełną i ścisłą obserwacyą rzeczonych obrzędów“.

Tenże sam Papież pisze do patryarchy antyochijskiego, odpowiadając na jego doniesienie, w którem wyjawił swój zamiar.

„Trzeba, żeby dawne rubryki Kościoła greckiego były zachowane w zupełności, i żeby wpojone było *(inculcari)* kapłanom spełnianie tychże“.

Benedykt XIV odnowił ustawę wzbraniającą nawracać wyznawców wschodniego kościoła na obrządek łaciński, jak się to okazuje z buli zapisanej pod Nr. 85 Igo tomu jego bularza i poczynającej się wyrazem *Demandatam.* Czytamy w rozdziałach XVIII i XXXV:

Jeżeli się wydarzy poźniej, iż w razie potrzeby i w braku proboszcza obrządku greckiego, Grecy otrzymają chrzest lub inne Sakramenta z rąk kapłana łacińskiego, ci Grecy nie będą przez to uważani jakoby przyjęli obrządek łaciński; ale bez żadnej wątpliwości będą obowiązani zachować obrządek grecki, w którym się urodzili.

Zabraniamy najwyraźniej Melchitom katolikom, którzy zachowują obrządek grecki wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności przechodzić na obrządek łaciński. Zabraniamy stanowczo wszystkim misyonarzom pod karami niżej wyrażonemi i pod innemi jakich użycie będziemy uważać za stosowne, doradzać przejście z obrządku greckiego na łaciński i pozwalać na nie nawet tym wschodnim, którzyby sobie tego życzyli bez poradzenia się świętej Stolicy.

W 1755 r. tenże Papież wyjaśnił, że powyższa ustawa miała na celu chrześcian wschodnich nie-unitów:

„Jeżeliby Grek albo inny jaki wschodni chrześcianin zapragnął powrócić do jedności katolickiego Kościoła, zabrania się stanowczo i na zawsze, misyonarzowi namawiać go do zaniechania swojego własnego obrządku[1]).

Przytoczymy jeszcze dwa rozporządzenia Benedykta XIV stosujące się do tego, co się ma przestrzegać w miejscach gdzie zachodzi styczność dwóch wyznań, greckiego i łacińskiego:

„W przestrzeganiu starszeństwa, nie należy zwracać uwagi na różność obrządku, greckiego lub łacińskiego, lecz należy mieć na względzie, który z dwóch kapłanów był dawniej wyświęconym lub wyższą godność piastuje; a także rozpoznać inne przymioty, upoważniające wymagać pierwszeństwa stopnia podczas kościelnych uroczystości; chyba by się temu zwyczaj sprzeciwiał“.

[1]) Obacz dzieło wyżpomienione O. Gagaryna k. 9. *Le catholicisme romain en Russie, par le comte Dmitry Tolstoy. Paris 1863 tome 1 p. 229.*

[1]) Benedykt XIV, *Allatae sunt* rozd. XI.

Jeżeli popełnione zostało w obec sądu przestępstwo przeciw ustawie karzącej, spisany będzie protokół i odstąpiony sądowi karzącemu do stosownego urzędowania, a w cięższych wypadkach zarządzi sędzia pokoju przytrzymanie i odstawienie winowajcy.

Czynność tę należy uwidocznić w protokule audyencyjnym.

Tok sporu.

§. 32. Skarga może być na piśmie lub ustnie wniesioną.

Ma ona zawierać w sobie imiona, nazwiska, zatrudnienie i zamieszkanie powoda, i pozwanego, przedmiot sporu, tytuł pretensyi i żądanie stanowczo oznaczone, wreszcie imiona, nazwiska, stan i zamieszkanie świadków powołanych.

§. 33, Gdy obie strony razem stawają, sędzia pokoju może zaraz do ich wysłuchania i do rozstrzygnięcia sporu przystąpić.

§. 34. Jeżeli sam tylko powód ze skargą przychodzi, sędzia po przekonaniu się o swej właściwości wyznacza termin do rozprawy, na który obie strony przed siebie wzywa.

§. 36. Wezwanie do stawienia się w sądzie pokoju zawierać winne imiona i nazwiska strony, przedmiot sprawy, tudzież dzień i godzinę rozprawy.

Wezwania takie doręczone być mają stronie powodowej i każdemu pozwanemu.

Niestawający współpozwany uważany będzie za przystępującego do obrony tego, który odpowiada.

§. 36. W przypadkach nagłych, sędzia pokoju może wydać wezwanie do stron, ażeby natychmiast stawiły się do rozprawy.

§. 37. Wezwanie doręczone będzie stronie osobiście za rewersem.

Gdyby pozwany przyjęcia wezwania odmówił, lub gdyby go woźny nie zastał w zamieszkaniu, natenczas w pierwszym razie zaraz, a w drugim za powtórnem zgłoszeniem się przybije wezwanie na drzwiach jego mieszkania i o tem zda sądowi sprawę na rewersie.

W razie niezastania powoda w jego zamieszkaniu, woźny doręczy zawezwanie jego domownikom.

Jeżeliby strony odmawiały podpisu lub podpisać nie mogły, natenczas woźny potwierdzi na rewersie datę i miejsce doręczenia z wymienieniem osoby, której wezwanie doręczył.

Wszystkie te czynności woźnego mają prawny skutek rzeczywistych doręczeń.

§. 38. Sprawy przywoływane będą z zachowaniem ścisłego porządku kolejnego, jak są zapisane w dzienniku.

Sprawy naglące mają pierwszeństwo.

§. 39. Strony mogą się dać zastąpić przez pełnomocników. Pełnomocnictwo musi obejmować umocowanie do zawarcia ugody.

Ustne takie pełnomocnictwo może być ważne, gdy jest osobiście przez stronę przed sędzią pokoju oświadczone i przez zastępcę przyjęte. Oświadczenie takie ma być do protokołu audyencyjnego wniesione i podpisane.

Nie może być pełnomocnikiem pisarz pokątny.

§. 40. Gdyby jakie koszta z powodu tego zastępstwa wyniknęły, nie będą mogły być żądane od strony przeciwnej, chociażby proces przegrała.

§. 41. Gdy się obie strony w terminie wyznaczonym stawią, sędzia pokoju po wysłuchaniu przedmiotu sporu przystępuje przedewszystkiem do jednania stron. W tym względzie winien się trzymać przedewszystkiem postanowień §§. 21 i 22, a jeżeli ugoda przyszła do skutku, należy do niej zastosować §§. 23 i 24.

§. 42. Gdy układ zagodny do skutku nie przyszedł, sędzia pokoju przystępuje do zbadania przedmiotu spornego.

W tym celu przez stosowne pytania wyrozumiewa strony do stanowczych oświadczeń na fakta i okoliczności bądź pomijane, bądź nie wyjaśnione zobowiązuje; dokumenty, jakie są pokładane, odczytuje; słucha świadków i znawców, lub też zarządza i przeprowadza obejrzenie naoczne. W ogólności obowiązany jest z urzędu sprawę sporną wszechstronnie tak mieć zbadaną i wyjaśnioną, aby do wydania wyroku mógł przystąpić.

§. 43. Odroczenie terminu rozprawy w tym tylko razie miejsce mieć może, gdy wedle uznania sędziego pokoju nieodparta przeszkoda zaszła, dla której bezzwłoczna rozprawa nie jest możliwa, lub gdy obie strony wyraźnie się tego domagają. W takim razie sędzia pokoju wyznacza nowy termin i ogłasza go stronom obecnym.

§. 44. Jeżeli powód w czasie do rozpraw naznaczonym po przywołaniu sprawy nie stawa, skarga jego spada z rejestru sądowego ą sędzia przysądza pozwanemu na żądanie koszta, na które z przyczyny niestawiennictwa powoda narażony został.

W takim razie wolno jest powodowi wnieść swoję skargę powtórnie, na którą jednakże pozwany tak długo odpowiadać nie jest obowiązany, dopóki mu koszta przyznane zapłacone nie będą.

§. 45. Gdy pozwany nie stanie, sędzia pokoju sprawdziwszy, iż wezwanie należycie i w czasie doręczone było (§, 37), na żądanie powoda uznaje i ogłasza niestawiennictwo pozwanego i przystępuje do rozpoznania sprawy z samym powodem.

Uznanie niestawiennictwa traci moc swoję, jeżeli pozwany jeszcze podczas rozpoznania sprawy staje i obronę wnosi.

Może on być tylko w drodze porządkowej na karę pieniężną na fundusz ubogich za spóźnienie się skazany, co w protokole audyencyjnym uwidocznić należy.

Jeżeli zaś wezwanie w sposób przepisany pozwanemu nie było doręczone, natenczas winno być ponowione z wyznaczeniem nowego terminu do rozprawy. (D. n.)

Petersburg. *Dziennik Poznański* podaje ciekawe pismo słowianofila moskiewskiego Pogodina wystosowane do zgromadzenia obchodzącego uroczyście w Petersburgu w d. 2 czerwca b. r. trzechletnią rocznicę etnograficznej wystawy moskiewskiej. Dokument ten jest ważny, bo odkrywa naprzód z całą szczerością wszystkie machinacye moskiewskie pośród Słowiańszczyzny w Austryi i Turcyi, a potem służyć może za dowód iż te podziemnne roboty cieszą się najzupełniejszem uznaniem rządu i prawie jawnym jego spółudziałem. *Dziennik Poznański* uważa przytem iż dziwnym jest ten zapał Pogodina i biesiadnikow z d. 2. czerwca dla pamięci Husa, którego uroczystość Moskale obchodzić będą w tym roku w Ostrogu wołyńskim. „Hus i Moskwa!“ woła *Dziennik* ciekawa, zaiste. spółka, oryginalne zestawienie pojęć i nazwisk.“ Nam się to ani dziwnem, ani oryginalnem nie wydaje. Hus chciał poddać Kościoł pod juryzdykcyą świecką, chciał znirzyć godność kapłańską do urzędu państwa, chciał wydrzeć Kościołowi jego prawa i przywileje, i w imię swobody chciał nań jarzmo nałożyć; a czegoż innego chce Moskwa?... Jeśli jest różnica, to pewnie nie w celach, ale raczej w tem iż Moskwa działa w imię despotyzmu a Hus działał w imię swobody. Ale swoboda źle pojęta, ta swoboda co to nie zna hamulca i granic, co to zezwalając na wszystko, wszystko obala i niszczy, podobna bardzo a kto wie czy nie strasniejsza w swych skutkach jak despotyzm. Czyliż więc *Dziennik Poznański* ten organ zawsze poważny i bezstronny, powtórzyć może sumiennie to co chyba przypadkiem napisał iż „dziejowe imię Husa reprezentują idee swobody w dziedzinie pojęć i przekonań religijnych, swobody będącej w zapasach i padającej ofiarą bezwzględnej na temże samem polu powagi?“ Swoboda taka, jaką reprezentował Hus, musiała upaść, lecz nie „skutkiem męczeńskiej walki z bezwzględną na polu religijnem powagą,“ ale skutkiem rozstroju jaki taka swoboda wprowadza; musiała upaść jak upada to wszystko co wychodząc choćby z najpiękniejszej zasady, przeradza się w bezprawie, w szaleństwo! Nie dziwimy się więc wcale iż Moskwa ma chęć i pretensyą do apoteozowania Husa, ale, powtarzamy, dziwimy się raczej tym zdaniom *Dziennika Poznańskiego*, tak niewłaściwym ani jego powadze, której dawał wiele dowodów, ani, zresztą, historycznej prawdziwej wiedzy.

Pismo Pogodina ogłoszone w *Gazecie Moskiewskiej* brzmi jak następnje:

„Posłanie od inwalida i gorliwego Słowianina, Rosyanina i Moskala do ukochanych braci słowiańskich! Przykuty do łoża mogę uczucia moje wyrazić tylko tem pismem. Przedewszystkiem upraszam was, abyście za pośrednictwem pana Rajewskiego (popa przy ambasadzie moskiewskiej) w Wiedniu przesłali następujący telegram i starali się o rozpowszechnienie takowego przez dzienniki, aby doszedł do wiadomości Słowian na Zachodzie.“

Telegram ten brzmi: „Przy bankiecie dzisiejszym wspominamy naszych drogich gości z roku 1867; życzymy im zdrowia z prawdziwem uczuciem słowiańskiem i chociaż w tej chwili bez skutku, to jednak życzymy z całej duszy jak najprędszego zupełnego połączenia wszystkich. — Telegramy tego rodzeju wywierają, mówi Pogodin dalej, na pokrewne i przyjaźne dusze daleko większy wpływ, anizeliby to sądzić można. Przez to okazujemy Słowianom zachodnim, że wspominamy o nich zawsze w miłości, że losy ich gorąco nas obchodzą i że sprawę ich — uważamy za swoję.

Sprawa słowiańska — prowadzi Pogodin rzecz dalej — w ogóle wziąwszy, stoi teraz lepiej jak dawniej. Przed piętnastu laty a nawet przed dziesięciu laty nie spodziewano się podobnego zwrotu.

Kościoł bulgarski wywalczył sobie prawa, które stały się dla niego kwestyą żywotną. Sprawa jednak nie jest jeszcze ukończoną; jeszcze sprzeciwiają się Grecy, lecz jest nadzieja uzasadniona, że wkrótce nastąpi zbawienne dla kościoła rozwiązanie.

W Serbii rzeczy stoją nie najlepiej, ale bawiący obecnie w Moskwie metropolita Michał dąży do najlepszego celu, a po wpływie jego u rządu serbskiego można się wiele spodziewać. Książe Czarnogóry pozyskał łaskę dworu naszego, a stosunki jego do Rosyi są jak najlepsze. Bośnia i Hercogowina cierpią najwięcej pod uciskiem tureckim, potrzebują też największej pomocy naszej i poparcia. Wszystkie inne pokrewne szczepy serbskie w Austryi, jak Kroaci, Dalmatyńcy i ludność Pogranicza wojskowego, silnie podnoszą głos swój, krok za krokiem zdobywają dla siebie grunt, który się im należy.

Co się tyczy Słowieńców i Słowaków w Austryi, to widzimy, że odważnie bronią praw swoich i nie lękali się zwiększającą się coraz więcej przynależność swą do Rosyi zamanifestować przez żądanie tamtejszej młodzieży o zaprowadzenie języka ruskiego na wszechnicy słowiańskiej w Lublanie.

Rząd austryacki jest zmuszony spełnić żądanie naszej młodej braci pokrewnej i powoli musi im ustąpić.

Najśmielej ze wszystkich występują Czesi i blizcy są już osiągnięcia zupełnej autonomii. Rząd austryacki nie może zdecydować się teraz, czy ma się złączyć z Polakami, owymi sprzymierzeńcami złowrogich Węgier, czy też z innymi. Posadę pierwszego ministra zajmuje obecnie Polak, hr. Potocki, którego najznaczniejsze dobra leżą w Rosyi.

Lekkomyślni Polacy chcą z Galicyi uczynić średni punkt nowej Polski, pomimo, że tamże znajduje się ich tylko półtora miliona i naprzeciw wrogiej im trzy i pół miliona ludności ruskiej. Musimy więc także Rusinów w Galicyi i Węgrzech bronić przeciw tym roszczeniom obcych.

Zamykam — powiada Pogodin — sprawę słowiańską

W dyecezyi zamieszkałej przez Greków i katolików, gdzie się znajduje jeden tylko arcybiskup, albo biskup łaciński, obowiązkiem jego jest, wyznaczyć wikaryusza greckiego, wybranego i sankcyonowanego przez Greków, któryby strzegł interesu i rozstrzygał sprawy swoich spółwyznawców. A także, w razie potrzeby odwołania się do władzy metropolity, jeżeli ten metropolita nie jest Grekiem, powinien nominować osobnego sędziego dla spraw greckich¹).

Za tego samego Papieża, jeden z misyonarzy pisał z Bassory do kongregacyi propagandy, proponując kardynałom do rozwiązania dwa następne pytania. 1. Jakie powinni zachowywać obrzędy Syryjczycy i Ormianie, kiedy celebrują w łacińskich kościołach? 2. Czy misyonarze mają prawo dyspensować wschodnich od abstynencyi ryby? Kongregacya propagandy, według swego zwyczaju, odesłała te pytania do osądzenia kongregacyi inkwizycyi jeneralnej. Dnia 3 marca 1755 r. w przytomności Benedykta XIV, posiedzenie kardynałów tej ostatniej kongregacyi postanowiło jednogłośnie, że nic nie trzeba wprowadzać nowego (*nil esse innovandum*[2]).

Ta pamiętna uchwała była potwierdzoną przez Benedykta XIV, który z tej okazyi, rozesłał do wszystkich misyonarzy na wschodzie, słynną swą encyklikę 2 lipca 1755 r. która się zaczyna od słów: *Allatae sunt.*

Nie tylko dla tego, mówi w końcu Jego Świątobliwość, by odpowiedzieć na list misyonarza z Bassorah, ale by także dać uczuć wszystkim miłość, którą Stolica święta obejmuje katolików wschodnich, ponieważ przepisuje, by zachowywano całkowicie ich starożytne obrzędy, które nie są przeciwne ani ich katolickiej religii, ani uczciwości duchownej, ponieważ od wschodnich, którzy powracają do jedności katolickiej nie żąda by porzucili swój obrządek, ale by się wyrzekli i znienawidzili herezyą; pragnąc gorąco by ich rozmaite narodowości (*communions*) były zachowane a nie zniszczone i (wiele rzeczy w krótkich zawierając słowach) żeby byli katolikami ale nie żeby wszyscy łacinnikami zostali.

Ta encyklika Benedykta XIV jest uzupełnionem sprawozdaniem stanowczej i niezmiennej doktryny Kościoła i kreśli misyonarzom cały szereg ich obowiązków, z powagą władzy, napominającą czasy apostolskie: *Incipiens autem Petrus exponebat illis ordinem*¹).

Gdybyśmy zechcieli oddać w skróceniu treść tego aktu, powtórzylibyśmy tylko to, cośmy już powiedzieli. Pozostaje nam więc nic innego, jak zachęcić do przeczytania onego i przytoczyć w tłomaczeniu trzy wyjątki stanowiące pewny rodzaj konkluzyi.

„Usiłując pojednać z religią katolicką Greków, oraz innych wschodnich chrześcian odpadłych od jedności Kościoła, najwyżsi kapłani rzymscy, natchnieni byli tylko serdeczną żądzą wykorzenić w ich umysłach błędy Aryusza, Macedoniusza, Nestoryusza, Eutychesa, Dyoskora, Monotelitów, oraz innych herezyj, którym się na nieszczęście dali niektórzy obłąkać; zostawiając wszakże nietkniętemi obrzędy i dyscyplinarny porządek, które praktykowali i przestrzegali przed rozdzieleniem, i których osnową są ich starożytne i poważne rytuały i liturgie. Ci sami, najwyżsi kapłani rzymscy, nigdy nie wymagali, żeby powracając do wiary katolickiej, wschodni chrześcianie wyrzekali się swoich obrzędów, dla obrzędów łacińskich; albowiem takie odstąpienie od rodowych tradycyj, pociągnęłoby za sobą zupełne unicestwienie Kościoła wschodniego i wschodnich obrzędów, co w żadnym razie nigdy nie było i nie jest bynajmniej zamiarem Stolicy apostolskiej¹).

(D. c. n.)

¹) *Et si pastoralis* rozdz. IX.

²) Benedykt XIV. *Allatae sunt* rozdz. III.

¹) *Acta Apostolorum* rozdz. IX tqm 4.

¹) Benedykt XIV — *Allatae sunt* rozdz. III.

tem, że takowa ciągle naprzód postępuje, i Słowianie życzą sobie tylko jakiego Cavoura lub Kara Georgiewicza.

Teraz zwróćmy się do nas samych i spojrzyjmy, o ile wzmocniło się u nas poczucie słowiańskości od roku 1867. Na to możemy odpowiedzieć: Dzięki Bogu dobrze! W Petersburgu uczyniono wiele w tym względzie, a jeszcze więcej się działa. Komitet słowiański w Wiedniu pracuje również gorliwie i liczy obecnie przeszło 200 członków.

W Odesie utworzyli Bułgarzy komitet podobny naszemu, a tamtejsi Rosyanie zamierzają założyć filią naszego komitetu słowiańskiego. Ostatecznie ukochanym gościom naszym udzielam dwie radośne wiadomości: założenie dwóch kościołów moskiewskich w Pradze; pierwszy dla przebywających tamże Moskali i na pamiątkę św. Cyryla i Metodego a drugi na pamiątkę św. Wencesława i Ludmilli. Monstrancye odesłaliśmy w 500 letnią rocznicę Husa, które wzbudziły taki radośny entuzyazm u tamtejszej ludności, że cała prawie odbywała pielgrzymki do tych kościołów, ażeby dary nasze podziwiać. Drugi nasz sekretarz pan N. A. Popow czynnym jest w Pradze i od niego też otrzymujemy sprawozdania najlepsze o wszystkiem, co się tam dzieje. Przez niego też najlepiej wiedzieć będziemy, gdzie pomoc nasza będzie najpotrzebniejszą. (Podpisano) **P o g o d i n**".

Kronika.

— Cesarz nadał p. Janowi Szeptyckiemu właścicielowi dóbr ziemskich tytuł c. k. szambelana dworu.

— Szczególny wypadek miał miejsce niedawno w Warszawie. Szesnastomiesięczne dziecko miotane kilkudniową gorączką wypadło z okna z trzeciego piętra na ulicę, lecz żadnego nie poniosło szwanku.

— Wyścigi konne na błoniach janowskich odbyte we Lwowie d. 20. czerwca mimo niepewnej pogody, zwabiły ogromną liczbę publiczności, nie tylko jezdnej ale i pieszej. Nawet deszcz, który się puszczał parę razy, nie odstraszył większej części ciekawych widzów — wytrwali do końca, ażeby się przekonać iż we wszystkich czterech biegach zwyciężą konie hr. Stefana Zamojskiego.

W biegu 1. (*Produce-stakes*) z zapisanych 13 koni brało udział 4. mianowicie: *Chassepot* hr. Zamojskiego, *Fata Morgana*, hr. Tarnowskiego z Dzikowa, *Junak* hr. Włodzimierza Baworowskiego i *Misio* p. Kaliksta Ochockiego. Wszystkie cztery trzymały się dzielnie, u mety stanął pierwszy *Chassepot*, za nim o długość głowy tylko *Junak*, a w krótkich odstępach po tych dwoch *Fata Morgana* i *Misio*.

W biegu 2. o nagrodę dam ubiegało się czterech jeźdźców. P. Borowski na klaczy hr. Tarnowskiego z Chorzelewa, *Pani Piperkowskiej* i porucznik Paumgardten na *Sanie* hr. Zamojskiego, stoczyli walkę w wysokim stopniu interesującą. Przez większą część drogi wiodła rej *Pani Piperkowska*, o ćwierć drogi od mety wyprzedził ją *San*; jeszcze raz udało się pani sędzinie wyprzedzić na chwilą *Sana*, ale u mety ten ostatni znalazł się pierwszy o całą swoję długość. Trzecia przybyła klacz p. Kaliksta Ochockiego, *Zawierzucha*, klacz p. Tuczyńskiego, Mignon, zakulała po drodze i została zdystansowaną.

Do biegu 3. o nagrodę cesarską 300 dukatów stanął słynny z tylu zwycięztw *Sygnał* hr. Zamojskiego i *Niczego* klacz hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, także już chlubnie nam znana z wyścigów przeszłorocznych. *Sygnał* pobił swoję spółzawodniczkę, ale porażka tej ostatniej była wcale zaszczytną, bo tylko o długość konia została u mety za zwycięfcą.

W biegu 4. brały udział: *Koncesya* klacz hr. Zamojskiego, *Sylfida* hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, *Khediv* hr. Tarnowskiego z Dzikowa i *Pamiątka* p. K. Ochockiego. *Sylfida* z początku wysunęła się znacznie naprzód, poźniej zrównały się z nią inne konie, a jeszcze przed słupem dystansowym *Koncesya* stanowczo wzięła górę i była u mety pierwszą, a z nią *Khediv, Sylfida* i *Pamiątka*.

Oprócz nagrody honorowej, zdobyły konie hr. Stefana Zamojskiego około 900 dukatów w złocie, nie licząc w to wkładek wygranych w 4tym biegu. (*Dz, P.*)

Ostatnie wyścigi odbyły się d. 22 b. m. W b i e g u 1 y m brały udział: *Przekazana* klacz hr. Dzieduszyckiej z Jezupola, *Niczego* klacz hr. Tarnowskiego *Sylfida* także hr. Tarnowskiego, i *Misio* p. K. Ochockiego. *Niczego*, na której jechał p. K. Tuczyński, wysadziła się zaraz z początku bardzo znacznie naprzód i wygrała, chociaż *Sylfida* docierała za nią żwawo. Trzeci przybył do mety *Misio*, za nim dopiero *Przekazana*.

B i e g 2 g i o nagrodę ces. 300 dukatów był najbardziej interesującym ze wszystkich. Goniły: *Koncesya* hr. Zamojskiego, *Khediv* hr Tarnowskiego z Dzikowa, *Pamiątka* p. Ochockiego, i *Junak* hr Baworowskiego. Z początku i przez większą część drogi, wszystkie cztery konie szły razem, przy końcu dopiero *Koncesya* i *Khediv* wysunęły się naprzód i stoczyły walkę, która pozostała nierozstrzygniętą, bo obydwa te konie razem stanęły u mety. Jak się dowiadujemy, załatwiono później tę ciekawą dla sportsmenów kwestyą, rozdzieleniem nagrody między *Koncesyą* i *Khediva*.

B i e g 3 c i uważać należy za nader niefortunny. Z trzech koni udział biorących, *Zapolya*, własność jakiejś spółki spekulacyjnej, zabrał nagrodę wynoszącą 500 dukatów w złocie, *Sygnał* hr. Zamojskiego przybył drugi do mety, a *Ladaco* hr. Dzieduszyckiej została zdystansowaną.

S t e e p l e - c h a s e, które zakończyło wyścigi, wzięło obrót bardzo smutny. Brali udział porucznicy: bar. Paumgardten i hr. Chorinsky, na koniach rotmistrza Kowalskiego, i p. Tuczyński, na klaczy hr. Tarnowskiego. Arena niedokładnie była wytyczoną, w skutek czego podobnoś pp. Tuczyński i Paumgardten zmylili drogę i kołowali tak mocno, iż ułatwili zwycięztwo hr. Chorinskiemu. Koń bar. Paumgardten osłabł przy tej sposobności mocno i nie mógł przesadzać przeszkód, uderzył najprzód nogami o parkan, a następnie, pociskany przez jeźdzca, w całym pędzie uderzył sobą o wał, który miał przeskoczyć, zwalił się i przygniótł p. Paumgardtena swoim ciężarem. Chwilę koń i jeździec leżeli bez przytomności, później koń podniósł się, bar. Paumgardten atoli okropnie potłuczony i nie dający prawie znaków życia, musiał być odniesiony do miasta. Słyszeliśmy jednak później, iż przypadek ten śmiałemu jeźdzcowi nie grozi niebezpieczeństwem życia, czego z serca życzymy. (*D. P.*)

— *Szczutek* umieszcza w swym 12. numerze następujący wierszyk skierowany przeciw żydkom stanisławowskim:

Na religią, na świętości,
Na nasz Kościoł — pełni złości
Wciąż miotali się,
A gdyś zganił ich talmudy,
Wykrył ich szalbierskie brudy
Wstecznym zwali cię.

Gdy o równe wszystkim prawa,
W Wiedniu się toczyła sprawa,
Pierwsi byli tam
Równych praw się domagali,
Natarczywie kołatali
Do wolności bram.

Gdy zaś przyszło z drugiej strony,
Złożyć dla kraju obrony
Podatek swej krwi,
Wtedy w mysze leźli dziury,
Bo im żal nadstawiać skóry
Nu? wocu si di?

Lecz jak niegdyś na Matyska,
Przyszła raz i na nich kreska,
A dobrze im tak!
Bo kto w państwie, chce być wolnym,
Do poświęceń ma być zdolnym
Jak do lotu ptak.

— S t a t u t k o m i t e t u p r z e n i e s i e n i a z w ł o k A d a m a M i c k i e w i c z a n a W a w e l został już potwierdzony. Opiewa:

Art. I. Pod przewodnictwem prezydenta miasta zawiązują się podpisani w komitet, celem przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza z Montmorency do Krakowa i złożenia ich na Wawelu. Komitet zaprosi do swego grona ludzi znanych w kraju jak za granicą ze swych zasług koło pracy narodowej, poczem wybierze zastępców, przewodniczącego i podskarbiego.

Art. II. Zadaniem komitetu jest poczynienie wszelkich kroków potrzebnych do uskutecznienia powyższego celu, a mianowicie:

a) porozumienie się z rodziną zmarłego poety celem uzyskania pozwolenia do sprowadzenia zwłok;

b) uzyskanie w tym celu pozwolenia władz francuskich i c. k. austryackich, tudzież kapituły krakowskiej;

c) załatwienie wszelkich czynności potrzebnych do sprowadzenia zwłok z Montmorency i do złożenia ich na Wawelu;

d) urządzenie stosownych uroczystości dla uczczenia wielkiego wieszcza narodu;

e) zbieranie funduszów potrzebnych na powyższe cele, za pomocą środków prawem dozwolonych.

Art. III. Członkowie komitetu biorą udział we wszystkich obradach i wyborach, i są obowiązani załatwiać wszystkie czynności niniejszym statutem objęte.

Art. IV. Wszystkie odezwy i pisma komitetu będą podpisane przez przewodniczącego lub jego zastępcę i sekretarza, którzy zarazem reprezentują komitet na zewnątrz.

Art. V. Siedliskiem komitetu jest Kraków. Staraniem jednak komitetu będzie zawiązać w celu powyższym wydziały w innych miejscach tak w kraju jak zagranicą, po należytem wypełnieniu warunków przepisanych w dotyczących państwach co do prawnego istnienia komitetów i towarzystw.

Art. IV. Wszystkie uchwały komitetu zapadają prostą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzygającym jest głos przewodniczącego.

Art VII. Wszystkie spory wynikające między członkami komitetu ze stosunku stowarzyszenia rozstrzygnie sąd polubowny, do którego każda strona wybierze jednego sędziego.

Art. VIII. Gdyby po opędzeniu kosztów potrzebnych na cel w Art. I. wytknięty pozostała jeszcze nadwyżka zebranych funduszów, komitet użyje takowej w sposób godny pamięci uczczonego wieszcza.

Art. IX. W razie rozwiązania komitetu przed osiągnięciem celu, fundusze zebrane użyte będą na wystawienie pomnika dla Adama Mickiewicza.

Art. X. Po ukończeniu czynności komitet przed rozwiązaniem się ogłosi w osobnem piśmie sprawozdanie wraz z wykazem darów na ten cel złożonych.

Kraków 16. stycznia 1870. Podpisano: *Dietl, F. Trzecieski, Józef Majer*, dr. *Rappaport. Michał Bałucki, Władysław Siemieński, J. N. Hanicki.*

Przegląd polityczny.

Według onegdajszego telegramu *Nar. List.* rozpoczęły się między Potockim a Rechbauerem nowe układy względem wstąpienia tego ostatniego do gabinetu. Mowa p. Rechbauera miana w Gracu stwierdza domysły o prawdopodobieństwie tych układów. W przemówieniu swem p. Rechbauer oświadczywszy że Galicya ma prawo do odrębnego stanowiska, większe nawet niż Czechy, ponieważ nie należała do Rzeszy niemieckiej, potrąciwszy o konkordat który nazwał n i e s z c z ę s n e m d z i e ł e m z 1855 r. rzekł w końcu że gotów był do objęcia ofiarowanej mu teki, g d y b y k o r o n a p r z y j ę ł a b y ł a w e w s z y s t k i c h s z c z e g ó ł a c h p r o g r a m j e g o. Izba panów, według zdania p. Rechbauera powinna być zmieniona w Izbę ludów, którą składać mają delegacye sejmowe; przy takiej dopiero reformie Izby panów zaprowadzenie bezpośrednich wyborów byłoby możliwe.

Br. Widmann ustąpił już z gabinetu i na pociechę ma zostać hrabią jako potomek wygasłej rodziny hr. Sedlnitzkich. Br. Petrino i Tschabuschnigg mają ustąpić także.

Dzienniki wiedeńskie cieszą się z widocznych postępów jakie Niemcy od r. 1867 uczynili w życiu publicznem; cyframi udawadniają, iż w r. b. bez porównania więcej głosowało niż w 1867.

Podług doniesień półurzędowej *Oesterreickische Correspondenz* węgierscy biskupi mają zamiar zaraz po ogłoszeniu nieomylności Rzym opuścić.

Do sejmu dolnej Austryi wybrani zostali deputowanymi: Brestl, Giskra, Kuranda, Glaser, Megerhoffer, Dittmor, Reckenschuss, Tettenbaum, Suess, Wilnes, Stendel, Klenn, Zelder, Loeblich..

W uwolnieniu jenerała Zadjejewa, pisma wiedeńskie upatrują powód polityczny a mianowicie ten, iż jen. Zadjejew w broszurze swojej zapowiadał Austryi wojnę z Moskwą i ostateczną zagłodę. Ukaz carski uwalniający jenerała od czynnej służby, nie wymienia powodu demisyi.

Z Paryża donoszą iż książe Orleanu zrobił podanie do ciała prawodawczego żądające zmniejszenia dekretu wygnania.

Dziennik *Paris* twierdzi, iż wszyscy książęta Orleańscy mają zamiar wystosować petycyą do ciała prawodawczego, w celu poparcia interpelacyi dep. Piré na korzyść wygnanych książąt. Minister wojny oświadczył w ciale prawodawczem, iż urlopowanie żołnierzy w końcu września dla robót w polu w takim belu, w jakim się to działo w marcu jest niepodobnem. Przy urlopowaniu zastrzedz też należy, iż w razie zaburzeń wewnętrznych, lub zagranicznych wypadków urlop będzie cofnięty.

Dnia 21. b. m. cesarz wraz z cesarzową wyjechali do St. Cloud. — Municypalne wybory miały się odbyć wczoraj.

W Brukselli złożenie gabinetu idzie uporem. Ani hr. Vilain XIV. ani hr. de Theux nie chce przyjąć teki. Hr. de Thenx przywódzca prawej strony w Izbie wymawiał się podeszłym wiekiem, liczy bowiem 76 lat.

Korespondent *Gazety Kolońskiej* z Berlina podaje jako główny powód odwołania z Konstantynopola posła francuskiego p. Bourée, to iż gabinet nie był zadowolony z poparcia jakiego nie szczędził p. Bourée przeciwnikom patryarchy ormiańskiego Hassuna. Świeżo mianowany p. Laguesonnière ma polecenie nie odstępować Stolicy Apostolskiej pod względem interesów kościelnych na Wschodzie, a już tem samem nie spółdziałać z Rosyą w interesie schizmy.

Ostatnie wiadomości.

W i e d e ń 24 czerwca. Wybory uzupełniające w Wiedniu wypadły, jak następuje: Wybrani K o p p (przeciwnik jego K r a v a n i) i S c h r a n k (przeciwnik jego S c h i n d l e r).

G r a d e c 24 czerwca. W wyborach z gmin wiejskich w Styryi wybranych zostało 12 ultramontanów, 6 liberałów, 4 Słoweńców. K a i s e r f e l d i S t r e m a y e r upadli.

B e r n o 24 czerwca. Wiadome dotychczas wybory z gmin wiejskich przyniosły 23 deklarantów.

P a r y ż 24 czerwca Na zapytanie księcia C h o i s e u l a o bezzwłoczne rozpuszczenie żołnierzy z tej klasy wieku, która z końcem roku bieżącego kończy czas swój służby, a to dla dobra rolnictwa, minister wojny oświadcza, że większe rozpuszczenie aniżeli w marcu się stało, nie mogłoby nastąpić przed wrześniem, a i to ostatnie tylko pod zastrzeżeniem na przypadek wewnętrznych niepokoi albo zewnętrznych wypadków. *Journal Officiel* ogłasza notę przeciw nuncyuszowi papieskiemu z powodu ogłoszenia w jednym z dzienników paryskich pisma sekretarza breve papieskiego o adresach księży francuskich do Papieża o Soborze.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 24. Czerwca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	251	50	252	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	207	25	208	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	103	50	106	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	71	50	74	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	50	84	—
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	75	75
Banku hypot. galic. 6%	90	25	90	60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Indemnizacyjne galic.	74	90	75	50
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	68
Dukat cesarski	5	64	5	70
Napoleondor	9	57	9	67
Półimperyał rosyjski	9	78	9	95
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	94
„ papierowy „	1	54	1	55
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	118	25	119	75

Kursa z dnia 24. czerwca 1870,

godz. 2. min. — po południu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 86 25. Akcye banku anglo-austr. 322 75. Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 252 —. Kolej siedmiogrodzka 171 50. Kolej południowa 195 80. Kolej alföldz. 173.50. Kolej państwowa 391.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.—. Kolej węg. półn.-wsch. 166.50. Kolej północna 229.—. Kolej Rudolfa 167.50. Kolej węg. wschodnia 96.—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.—. Losy 1864 r. 115 50. Kolej Nadcisańska 245 —.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.